

N^{RO}: 23.

GAZETA RZĄDOWA.

DZIEN 23. LIPCA ROKU 1794.

SESSYA RADY NAYWYZZSZEY
NARODOWEY.

dnia 21. Lipca po południu.

prezydencya Ob. X. Franciszka Dmochowskiego.

Czytany był list Ob: komendanta X. M. donoszący o obrotach wojka naszego pod Zegrz m; z którego excerpt w poprzedzającym numerze gazety umieszczony.

Ob: Horain pełnomocnik donosi z Łomży, o rozpadzeniu korpusu generała Karwowskiego. Okoliczności tej porażki, za odebraniem dokładney wiadomości, niżej umieszczone będą. Z tego jednak, co odebrała Rada od pełnomocnika, pokazuje się, iż klęska ta, w ludziach mała, i prawie żadna, lecz w utracie kilku armat dla nas szkodliwa, poszła z nieporozumienia się między komendantami w tamtej stronie. W raporcie tegoż pełnomocnika znajduie się wiadomość, o przybyciu Jelskiego generała maiora Grodzieńskiego, na czele znacznego korpusu, w granice ziemi Łomżyńskiej.

Obywatelka Woynitowiczowa podała memoriał, żeby sprawa iey męża tu w Warszawie, a nie w sądzie Litewskim sędzona była; dając za przyczynę, iż ieśli są jakie dowody przeciw iey mężowi, w Warszawie raczey, niż w Litwie znaleźćby się powinny. Lecz Rada utrzymała pierwszą swoją rezolucyą, przez

którą Woynitowicz do sądu naywyższego kryminalnego Litewskiego odełłany został.

Na przełożenie wydziału potrzeb woyskowych, że Hiż Kapitan gwałtem zabrany był od Moskalów, deklarowała Rada, iż żona iego połowę gaży mężowskiej ze skarbu Rzeczypospolitey brać będzie.

Do komissyi Chełmskiej wydała Rada zalecenie, ażeby się do dopełnienia obowiązków swoich wróciła; ieśliby zaś nie znajdował się komplet podług organizacyi, Rada go, po podaniu osób, dopełnić przyrzekła.

Ob: Frankowski Maior z brygady Małalińskiego generała lieutt: złożył instrument od N. Naczelnika sobie dany, do rekrutowania i wybierania kantoniów konnych, gdzie ieszcze nie są wydani: prosząc Rady o zalecenie do komissyy porządek: ażeby mu w tej mierze potrzebną pomoc dawała. Rada stołowną kazała wygotować rezolucyą.

Wydział sprawiedliwości, rozwiązując kwestyą względem majątku tych, którzy choć obwinieni, bez wyroku iednak sądowego z życia wyzuci zostali, przełożył, iż w takim zdarzeniu, majątek na sukcesorów spadać powinien. Tej opinii przyięła Rada w następujących wyrazach:

Rozwiązując zapytanie wydz: skarbowego, pod dnem 18. mca Lipca 1794. roku podane: iak ma sobie postąpić z majątkiem po osobach, na dniu 28. mca

Czerwca, haniebnie straconych: z powodu, iż majątki wyrokiem tylko sądu pod konfiskatę skazane, do skarbu wpływać, i na użytek Rzpltey obracane być powinny; wzmiankowane zaś osoby, bez poprzedzającego zginęły sądu, i nie zostając już przy życiu, a zatem będąc bez właściwej obrony, która zapewnia jedynie świętość wyroków sądowych, ulegać już więcej sądowi nie mogą; deklaruje: iż nieodłączonych majątku dotykać się niebędąc w mocy, zostawiać prawo obciążenia onego sukcesorom właściwym, którzy mającym do nich pretensye dłużnikom z tegoż majątku odpowiadać, według opisu praw, są winni.

Sesja solwowana na dzień jutrzejszy.

Wypis z listu 17. Lipca z Wólki Gruszczyńskiej, położony w 19. numerze gazety rządowej, potwierdza się teraz przez raport następujący:

Excerpt z raportu generała maiora Skilskiego.

Dnia 15. Lipca z Łatowicz do Paryżewa udałem się, i w nocy zaraz na wszystkie strony rozestawiałem patrole. Witkowski kapral do Tarnowka komenderowany, wysłał szpiega do Warki, który mu fałszywie doniósł, że tam 4. tylko Moskalów pilnuje magazynu. Kazałem mu złapać którego z nich dla języka, a magazyn spalić, ale lepiej się stało. Po zachodzie słońca, Witkowski we 18. osób, wpadł do Warki, zastrąli ich więcej jak 80. ale uciekających na wszystkie strony. On pierwszy porucznikowi w łeb wypalił; 31. nieprzyjaciół trupem legło, 3. z ran umarło; nasz 1. tylko raniony. Fura z Krakowskiego i Sandomirskiego, mąką i innemi produktami naładowane, 27. karabinów, kilka pałasów, 2. konie karabinierkie ze wszystkiemi porządkami i 148. wołów zabrał, i na tę stronę Wisły przeprowadził.

Dnia 17. późno z pod Góry na Łądy przemaszerowałem; armaty rozstawiłem po cichu. O 1. z północy kilkunastu strzelców przeprowadziłem, dla schwy-

tania pikiety nieprzyjacielskiej; którzy 2. ubili, a trzeci uciekł do Góry, zrobił alarm i wszyscy uciekli pod Maryanów Kalwaryą, i tam całą noc stali. W dzień, już zbiechało się wielu officerów do pikiet i do naszych z Janczarek strzelać zaczęli. Nie wytrzymałem więcej, i z armat kartaczami do skupionych wypalić kazałem. Straty ich nie wiem pewnie, ale widziałem wielu wyrwconych, a wszystkich uciekających. — Naywyższy Naczelnik, odebrawszy ten raport, oświadczył generałowi Skilskiemu swoje ukontentowanie; kapralowi zaś Witkowskiemu pośłał patent chorążki i pierścień złoty.

Excerpt z raportu komisji porządkowej ziemi Bielskiej, o porażce korpusu pospolitego ruszenia pod Raygrodem.

Ile raport poprzedzający okazuje, czego lud Polski dokazać może, kiedy jest zrzecznie prowadzony; tyle następujący dowodzi, iż uchybienie komendanta, lud na próżną stratę, a kraj na szkodę naraża. Kładziemy tu excerpt z raportu komisji porządkowej Bielskiej o porażce korpusu pospolitego ruszenia z pod Raygrodem, gdyż rząd winien narodowi prawdę, a naród niepowinien się zrażać nieszczęśliwym wypadkiem. Do tego, uchybienie jednych, stanie się nauką i przestrogą drugim.

Dnia 29. Czerw: parafie jedne zebrały się pod Raygród, w liczbie 1,300. głów; drugie pod Goniądz w liczbie 1,200. głów; ale nie było nikogo, coby niemi rozrządzał. Dopiero drugiego dnia przybył Więckowski rotmistrz, na obcięcie komendy, z podkomendnemi Witanowskim i Remiszewskim. Dnia 7. Lipca ruszył z pod Goniądza Więckowski, dla złączenia się z dywizją drugą pod Raygrodem, mimo perfwazyi wielu obywatelów postawioną między rzeką i jeziorami w Widłach. — Remiszewski porucznik, powiadając że jest chory, wrócił się do Goniądza; i tam z przykrością mieszkańców, jak dawniej tak i teraz, rozrządzał się. Dywizya Goniądzka złączyła się z dywizją Raygrodzką; podobnie, pomimo przeciwny

radę, w tychże *Widłach* ulokowała się. W *Helku* stał sztab *Pruski*, z jednym batalionem piechoty, iedną armatą, trzema szwadronami huzarów czarnych i szwadronem dragonii; o czym sami *Prusacy* naszych ostrzegali. Noc mieli nasi spokojną i bezpiecznego sobie pozwolili spoczynku; wyprawivszy podjazd o 50. koni, pod komendą *Karwowskiego* szambelana, i *Sikorskiego*. Ci powierzywszy się przewodnikowi *Prusakowi*, wprowadzeni na same szwadrony, w rozsypkę posli, i oboz *Raygrodzki* już ich więcej nie widział. Z rana dnia 10. Lipca, między 1. i 2. po północy, zbliżyli się *Prusacy*; a po wystrzale placówki naszej, sami zebrani bez komendantów obywateli z emianie i włościanie, od samych tylko setników i dzieśietników prowadzeni, szkować się zaczęli. Za zbliżeniem się *Prusaków* dopiero *Więckowski* z *Witanowskim* na pół ubrani, z miasta przybiegli, kazali się ludowi retyrować, iak kto może, i sami nappierwey bez wystrzału, uciekli. Wtedy lud, strwożony od własnych komendantów, pierzchać zaczął. Zabitych niewiele się znajdnie; ale rannych i skaleczonych niemało. Oddać tu należy sprawiedliwość generałowi *Pruskiemu*, iż oszczędzać krwi rozkazał. W niewolą dostało się 462. ludzi. Po skończoney akcyi, komendant *Pruski* niebezpiecznie rannych kazał opatrzyć. Zdanie to w tym jest bardzo smutne, że odfręcza ludzi od boiu. Komissarze nasi zwoławszy w *Goniądzu* i *Knyżynie* magistraty na ratusz, stosowne do pocieszenia ludu poczynili dyspozycye, z felerami ugodę o leczenie rannych przy sobie uczynić kazali, i wydatek na to z kasy mieyskiej pod kalkulacją szafować. Komissya porządkowa ziemi *Bielskiej* z tey okoliczności przekłada: aby nakazać generałom i komendantom, żeby pospolite ruszenie bez liniowego woyska nie było hazardowane, żeby na exorbitantów podkomendnych, komenderuiących w *Goniądzu* i *Raygrodzie*, komissya była wyznaczona; gdyż trzeba, żeby zażalony lud widział, iż takowego nieładu i

straty bezkarnie władza naywyższa nie puszca. Z okoliczności tey straty, komissya, odebrawszy tkiwy memoryał, proszący o wsparcie, determinuje się ofierować domy wziąć pod swoją opiekę, i uczynić zalecenie dozorcóm, ażeby od dworów i faszadów pomoc miały w robociznach; mniema oraz, iż trzeba im uczynić solę w furazach, prowiantach i podatkach. Dan w *Bielku*, dnia 18. Lipca 1794. roku.

Dalszy ciąg odezwy do duchowieństwa oboyga obrządków, i wszelkiego wyznania przetożonych i nauczycielów.

Przeięta ważnością tych prawd, komissya, wierna przysiędze swojej w pilnym wykonaniu zaleceń rządu krajowego, zniósłszy się natychmiast przez umocowanych z grona swojego w wydziele instrukcyi komissarzów z przyzwoitemi iurydykcyami, o środkach do tego celu stosownych; nie omieszkiwa uczynić iak narychley niniejszey odezwy do was, przeznacne dochowieństwo religii panuiccy. Nie dla tego, aby o waszey przykładney i znaiomey gorliwości wątpić; ale żeby was tym mocniej o swej braterskiej ufności przekonała; że iako świętość powołania uczyniła was pośrednikami między ołtarzem i ludem, tak wspólne z bracią waszemi obywatelstwo, wspólne ucześństwo z niemi iednych praw, swobod i korzyści, wspólność krwi, związków i pamięci przodków waszych, nie może was nieuczynić przewodnikami do ratunku wspólney i ukochaney oyczyzny.

Ta jest właśnie pora przesilenia się niezczęść narodu, która wam otwiera nayobfzernieyszy plac, i dopełnienia naywidoczney szlachetnych obowiązków powołania waszego, i wywiązania się z długu obywatelskiego oyczyźnie waszey. Piaśnucie w rękę tę szanowną xięgę wyroków religii, która pierwfsza rodzaj ludzki, skażeniem i obłąkaniem poniżony, podniosła i oświeciła, która niezatartą cechę iestetwa iego, rozumną wolność sprostowała, która niezaprzeczone prawa iego, wyrwane z

rak drapieżnych gwałtu i uzurpacyi, człowiekowi powróciła, która pierwsza słodkim węzłem społeczności, towarzystwa ludzkie skleiła, a w nich rząd, sprawiedliwość, bezpieczeństwo, pokój, zgodę, i miłość wzajemną zaszczepiła. Oto jest treść tego słodkiego głosu, którym ta święta z niebios posłannica przez usta wasze do nas przemawia; a niosąc w darze plemieniu ludzkiemu pierwszy zadatek i szczęśliwości jego na ziemi, odkrywając wyższe, przeznaczenie jego, i uniesionego nad ziemską sferę nieśmiertelnego ducha, do skrytych tajemnic samego twórcy wznosi i doprowadza. — A skoro ta cała osnowa prawd i wyroków religii, skoro drogi dar niebios przez nią na ziemię zesłany, nie może być inny, jak tylko dobro i uszczęśliwienie człowieka; o ileż wsparcia, obrony, i dzielnego załatwienia się znaleźć u ciebie powinna, stać się duchowny, niniejsza święta i niesprawiedliwa sprawa powstania narodowego! Znałome światło wasze, którym nam przewodniczyć. Klęski i dolegliwości, które z nami w goryczy dzielcie, niepotrzebują zapewne smutnego wyводу, iako naród nasz spokojny i niewinny, najwierniejszy zawsze w dochowaniu świątym zaprzyśiężonych umów i sojuszów, niechciwy nigdy krwi niewinnej wylewu, ani do łupieństwa i napaść cudzej własności nienawykły, stał się pomimo tego smutnym łupem i igrzyskiem niesprawiedliwych łupców, okropnym teatrem wszystkich gwałtów i tyranii, żalnym widokiem w obliczu nieba i ziemi, potarganey wszelkiej wiary publicznej, wywróconey wszelkiej moralności, uciśnionej i najniewinnie cierpiący ludzkości! A jeżeli szlachetna czułość Polaka, na tyle krzywd i obelg, wreszcie rozpacz sama, i niezaprzeczone prawo odporu, podały mu oręż niegdy dla sojuszników dobroczynny, a nawet dla nieprzyjaciół samych wspaniały i litościwy; zapewne i teraz nie gwałt i ucisk niewinnie cierpiący ludzkości, nie pożogi i spustoszenia barbarzyńskie, ale miłość ro-

dzaju ludzkiego, odzyskanie praw jego niezaprzeczonych, wrócenie mu drogich owoców pokoju pogromom oręża sprawiedliwego przewodniczyć będą. Idzie tu o ztarganie obelżywego iarżma narzuconey niewoli, która nas nie tylko z rządu samowładnych narodów wytrąciła, ale czucia nawet, i przekonanie szlachetnego iestestwa pętami skępowała; idzie tu o odzyskanie własnej każdemu człowiekowi, a następnie wszystkim narodom przyrodzonej wolności i niepodległości; o wyratowanie niezaprzeczonych dziedzictw Rzpltej, przez przodków naszych drogim nakładem krwi kupionych i nabytych, a ciągłym posiadaniem tyśiąć lat, i tyśiącem traktatów całej Europy przyznanych i zabezpieczonych; idzie tu o uwolnienie z kajdan kilku millionów braci naszych, którym obronę, całość i wieczną nierozdzielność z ciałem Rzpltej przypięgliśmy; o ulitowanie się tylu łez, łęków i lamentów pozostałych mieszkańców tej ziemi, spustoszenia i śmierci co moment wyglądających; o wstrzymanie gwałtownej powodzi szkód millionowych bez przerwy odradzaających się; o krew niewinnie przelaną tylu starców, niewiaśc i dzieci bezbronne pomordowanych; o los obecnych, i przyszłych pokoleń, którym albo szczęście i sławę, albo wieczną zglądzoną imieniem fromotę w dziedzictwie przekazać mamy. Idzie tu nakoniec o święte imię, cześć i chwałę Wielkiego Boga ojców naszych: o świątynie i ołtarze jego, świętokradzką ręką złupione, obelżone i zruynowane; o wolne w czasie ucześćnictwa z prawym kościołem jego katolickim; o prawa własności, i przywileje ministrów tegoż kościoła, od ojców naszych świątobliwie szanowane, a którym wszystkim przeżył i terażniejszy rozdzieranie kraju prawowiernego, zupełną stopniami zagładą widocznie zagraża.

(Reszta w następującym numerze.)